

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M  
Z dostawą w miejscu 66 M  
Z przesyłką pocztową 68 M  
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu . . . . . 132 M  
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

TEMA NUMERO POJEDYNCZEGO

3 Mk.

**GAZETA**

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5406.

Lwów, sobota 28 sierpnia 1920

Rok XI

## Warunki pokojowego współżycia Polski z Rosją! Deklaracja delegacji polskiej w Mińsku! Sowieci dążą do dalszej wojny!

### Trudności dyplomatyczne.

Lwów, 27. sierpnia.

Dyplomacya i polityka nasza, stoją obecnie przed ciężkim i ezmiernie zadaniem. Ujawnia się bowiem wśród decydujących czynników, zarówno zagranicznych, jak wewnętrznych, ogromna sprzeczność w zapatrywaniach na dalszy stosunek do Rosji pod kątem widzenia wojny czy pokoju.

W tej chwili idzie nam o scharakteryzowanie tych zewnętrznych sprzeczności. Przyczem sądzimy, że kwestya pokoju i rozejmu są o wiele ściślej ze sobą związane, niż mniemają ci, którzy oświadczają się zasadniczo przeciwno pokojowi, graniczący jednak zawarcia rozejmu. Tymczasem ewentualne zawarcie rozejmu związane z ustaleniem zasad preliminarza pokojowego stosunkowo nie wiele różni się od zawarcia pokoju.

Sprzeczność, o której mowa, stanowi w pierwszym rzędzie różnicę stanowiska Francji a Anglii wobec przyszłości Rosji, a tem samem przyszłości Polski. Jest to sprawa fundamentalnej wagi. Sedno zagadnienia trafnie ujmują warszawski „Naród” w uwagach p. t.: „Dziwne nieporozumienie”. „Naród” pisze:

„Depsze z Paryża i Waszyngtonu podnosiły zgodne stanowisko dwóch wielkich republik na korzyść Polski. Dzienniki zaopatrywały je wielkomiłowymi tytułami lub komentarzami, wskazującymi, jak silnie stoi nasza sprawa, dzięki poparciu potężnych sprzymierzeńców.

Kryje się w tem dziwne nieporozumienie, które wprowadza opinię na bezdroża. Cóż nam powiedziała Ameryka? Że jest za utrzymaniem naszej niepodległości. Ależ to powtarzają zgodnie wszystkie mocarstwa. Ostatecznie atoli okazało się, że gdybyśmy wyłącznie na to poparcie liczyli i na niem chcieli oprzeć nasz byt narodowy, dzisiaj mielibyśmy w Warszawie rząd bolszewicki, a jutro w stolicach europejskich niektóre partie forsowałyby sprawę uznania tego rządu.

Dzięki niestwu naszych wojsk i zgodnemu wysiłkowi całego narodu sprawa naszej niepodległości już w tej chwili jest poza obrębem dyskusyi politycznej, specjalnego poparcia nie potrze-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

### Polska prowadziła tylko wojnę obronną.

#### Deklaracja delegacji polskiej w Mińsku.

Warszawa, 27 sierpnia.

(PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Tekst deklaracji przewodniczącego delegacji polskiej w Mińsku, odczytany na drugim posiedzeniu konferencji pokojowej 19 bm., został wysłany z Moskwy pod datą 22 sierpnia br. Zarówno to opóźnienie, jak i zniekształcenie kilku punktów tekstu depeszy stanowią nowy dowód utrudnień komunikacyjnych, czy innych delegacji polskiej ze strony rządu sowieckiego.

#### Deklaracja przewodniczącego delegacji polskiej

według tej depeszy brzmi jak następuje:

Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przybyła do Mińska, aby ustalić warunki rozejmu i sprawi dliwego pokoju, któryby zakończył wielką walkę polsko-rosyjską, w którą wtrąciła oba narody zaborcze... carskich władz.

Rząd polski nie chciał i nie rozpoczął pierwszy wojny z rosyjską socjalistyczną federacją Rzeczypospolitą rad — wojna ta została Polsce narzucona.

Gdy rząd sowiecki zajmując w końcu roku 1918 ziemie Litwy i Białorusi, narzuciwszy ustrój sowiecki, skierował swoje wojska ku terytorium etnograficznemu polskiemu z wyraźnym zamiarem marszu na Warszawę, z widocznym celem... demokratycznym ustroju Rzeczypospolitej zaprowadzenia również i w Polsce wbrew woli jej ludności, rządów sowieckich, Rzeczypospolita Polska zagrożona w swej świeżo wywalczonej wolności i samodzielności,

powstawszy jako młode państwo, w wyniku zwycięstw w wojnie sprzymierzonych mocarstw zachodnich, w pierwszych chwilach swego niepodległego istnienia

odeprzeć musiała niczem nieuzasadniony najazd rządu sow.

i w ten sposób rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka. Odpierając armie sowieckie na wschód Polska stopniowo zajmowała ziemie, które niegdyś były związane z Rzeczypospolitą,

Na ziemię tę wkraczały nasze wojska nie w imie-

niu hasel zaborczych, lecz w imię wolności, swobodnego decydowania narodów o swoim losie, a następnie zostały wcielone do Rzeczypospolitej.

Polska miała zatem historyczne prawo... (fizycznej możliwości?)... mieć tych ziem znaczne części. Polska w tysiącnych deputacjach i prośbach, zaopatrzonych krociami tysięcy podpisów robotników polskich i białoruskich, tam... stanowczo się domagała. Naczelny Wódz Józef Piłsudski wkroczywszy... ogłosił manifest, zapowiadający, że ludność W. Ws. Litewskiego sama rozstrzygnie o swoim losie. W myśl tego na najbardziej demokratycznych zasadach

wybrane przedstawicielstwo tych ziem zadecydować miało o ich dalszym losie.

Gdy jednak w r. 1919 rząd rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki rad zaproponował uregulowanie spornej kwestyi etnograficznej i granicznej, Rzeczypospolita odłożyła przeprowadzenie wyboru aż

do uprzedniego ustalenia podstaw pokojowego porozumienia z rządem rosyjskim.

W tym czasie rząd polski dał również dowód braku wszelkich imperyalistycznych dążeń. Gdy w jesieni r. 1919 Polska spiesząc z pomocą ranną Łotwie uwolniła Dynaburg i Letgalję, oddała je bez zastrzeżeń Rzeczypospolitej łotewskiej. Zgodnie z powyższymi faktami,

sejm polski opracował warunki pokoju, które głosiły wykreślenie przez Rosję i Polskę całej brzemiennej w tyle krwawych walk i bezlitosnych prześladowań przeszłości i wyrzeczenie się przez Rosję krwawego spadku carskich zaborów Polski, a

oparcie państwowej przynależności Białorusi, Litwy i Ukrainy na swobodnie wyrażonej woli miejscowej ludności.

Gdy nadzieje pokojowe Polski się nie ziściły i wojska polskie przybyły na Ukrainę, Polska w myśl ustalonych zasad swoich uznała prawo ludu do niepodległości i dała mu zapewnienie zupełnie swobodnego rozstrzygnięcia o swojej państwowej przynależności.

Ciąg dalszy na stronie 5-tej.

Wale. Ale pozostała wielka sprawa „kresowa”, sprawa stosunku naszego do Rosyi, do narodowości sąsiedniej, którą wileńska odezwa Naczelnika powoływała do samodzielnego życia. W tej doniosłej kwestyi, od której zależy przyszłość Polski, bardzo nam zależało na poparciu, choćby nawet na przyjaznym stanowisku wielkich mocarstw. Co mamy o tem sądzić?

Otóż Ameryka wypowiada się nie za nami, lecz przeciw nam. Francya w tej kwestyi nie zabrała głosu, lecz trudno się zachwycać depeząmi „Hawasa”, podkreślającą zgodność w kwestyi polskiej Waszyngtonu i Paryża.

Jakkolwiek może się to komu wydać paradoksem, ośmielamy się utrzymywać, że najbliższemu naszym interesom w olbrzymiej kwestyi rosyjskiej jest stanowisko Wielkiej Brytanii. Nie stara się ona o odbudowanie Wielkiej Rosyi, na tomiast skutecznie popiera niepodległe państwa, które powstały na zwaliskach caratu. Na linii tej polityki byłoby dalsze posunięcie procesu, któremu zawdzieczają byt niepodległy, państwa nadbałtyckie i Litwa.

Dzisiaj po powrocie bolszewików sprawa tak stoi, że hasło wielkiej Rosyi jest najlepszym sprawdzianem stosunku danego mocarstwa do Polski i jej uprawianych aspiracji.”

\*

Stanowisko „Narodu” wobec Anglii i Francji logicznie i teoretycznie jest bez zarzutu, jednak tylko logicznie i teoretycznie. Wątpimy zresztą, by sama redakcja „Narodu” wyobrażała sobie rozkwitowanie Rosyi, tak, jak sobie wyobrażała obecnie rząd angielski, wyznaczając Polsce wązkie granice etnograficzne, identyfikując etnografię Polski z narodem polskim. Dodajmy, że rząd angielski nie zaangażował się dotąd w sprawie Ukrainy i prawdopodobnie jest za jej przynależnością do Rosyi.

Otóż jak obecnie rzecz się ma tak, iż zgoda na program angielski w sprawie rozkwitowania Rosyi ciągnie za sobą uznanie poglądu angielskiego na wschodnie granice Polski.

Pogląd francuski na konstrukcję geograficzną Polski jest nie tylko bliższy stanowisku polskiemu, dalszy się on może nawet zidentyfikować z aspiracjami polskimi. Jednak niestety jest znowu jednak. Podkreślone bowiem trafnie przez „Naród” dążenie do odbudowy wszechrosyjskiej Rosyi otwiera przed nami perspektywę długiej wojny, może nawet przynus odbycia marszu na Moskwę, wspólnie z armiami gen. Wrangla, na to, by na Kremle zatykać sztandary cara może konstytucyjnego, lecz zawsze cara. Ten pogląd francuski może nas przerazić. Nie możemy bowiem zapomnieć, że rozbiory Polski przeprowadziła właśnie carska Rosya.

Dopóki Anglia nie zrewiduje swych zapatrywań na charakter geograficzny Polski, dopóki nas będzie uszczęśliwiała koncepcją Polski etnograficznej według linii Londa Curzona, dopóty trudno będzie niezmiernie, powiedzmy, jest wprost wykluczone uzgodnienie zapatrywań polskich i angielskich na przyszłość Rosyi, a tem samem jest wykluczone współdziałanie.

Coprawda, nie można jednak tracić nadziei, że da się nam narzucić zarówno Francji, jak Anglii w sprawie polskiej polski punkt widzenia, a tem samem na punkcie kwestyi polskiej zbliżyć wzajemne obozy koalicyjne. Zwycięstwa nasze stanowią właśnie dosadny argument, przemawiający wajsilniej i najlepiej trafiający do przekonania dyplomatów.

Polski punkt widzenia musi zatem wywalczyć sobie prawo obywatelska na rynku międzynarodowej dyplomacji. Polska musi zdobyć prawo zasiadania przy stołach konferencyjnych, przy których radzą potentaci koalicyjni. Nie ulega też dla nas wątpliwości, że dyplomaci koalicyjni w tej chwili z natężoną uwagą czekają na ujawnienie naszych warunków pokojowych, które będą rezul-

tatem ostatniej kampanii. O ile ta kampania rozwine się w dalszym ciągu dla nas pomyślnie, o ile wojska nasze staną ponownie na ziemiach historycznej Litwy i Rusi, wówczas ponownie nadejdzie pora na manifestację programu naszego wobec wschodniego zagadnienia.

Zgadając się z „Narodem”, iż w sprawie rosyjskiej program angielski bliższy jest pośladom polskiem od programu francuskiego, nie możemy jednak nie podnieść właśnie w chwili odjazdu gen. Weyganda, że wtedy, gdy Polska znalazła się w obliczu najwyższego niebezpieczeństwa, jedynie widok mundur francuskiego oficera wlewał w serca nasze otuchę, płynącą ze świadomości, iż prowadzimy walkę na śmierć i życie, ale przecież nie jesteśmy odosobnieni.

Polska decydując się na dalszą wojnę, a zdaje się, że z tą możliwością liczą się bardzo generałowie Weygand i Sosnkowski, musi znać, wiedzieć jasno, o ile pod wpływem naszych zwycięstw ulegną, względnie już uległy modyfikacji zapatrywania Anglii i Francji na przyszłość Rosyi.

Polska nie pożąda ziem wschodnich, Litwy i Rusi. Nie może jednak Polska godzić się na francuski punkt widzenia, który te ziemie przekazuje odnowionej Rosyi. Nie może również Polska przyswoić sobie angielskiego poglądu, polegającego wprawdzie na faworyzowaniu małych państw, na kresach Rosyi, jednak tylko pod protektoratem angielskim.

Powtarzamy, zwycięstwo z polskiego punktu widzenia pod wpływem naszych zwycięstw, wyrażonego w formie umiarkowanej, może przyczynić się do wyrównania przeciwieństw, które uwydatniła głośna nota Stanów Zjednoczonych pod adresem Włoch.

J. B.

## O obrocie towarowym z zagranicą.

### I. Wzrost antonomicznej regulacyjnej organizacji gospodarczych.

Lwów, 27 sierpnia.

(Sp.) Ukazała się ustawa, regulująca obrót towarowy z zagranicą. Jest ona wynikiem kilkumiesięcznych prac przedwstępnych, prowadzonych przez ministerstwo przemysłu i handlu oraz skarbu, przez komisję skarbowo-budżetową Sejmiku, a wreszcie przez zrzeczenia gospodarcze, jak Centralny Związek Górniczy, Przemysłu, Handlu i Finansów, Związek Polskich Rafineryi Nafty oraz Izby handlowe i przemysłowe polskie. Już sama ilość instytucji i zrzeczeń, czynnych przy dościn do skutku tej ustawy wskazuje na doniosłość, jaką stery narodowe i interesowane przypisują należystemu rozwiązaniu problemu obrotu towarowego z zagranicą.

Mieliśmy już kilkakrotnie sposobność zająć się tym problemem na łamach niniejszego pisma, ostatnio z okazji dyskusji nad projektami ustawy o obrocie z zagranicą. Ogłoszona obecnie ustawa jest też naogół identyczną z projektem sejmowym, który omówiliśmy w swoim czasie w „Ekonomście”.

Osią dyskusji, toczonych nad projektami obecnie ogłoszonej ustawy, oraz momentem, którym różniły się poszczególne projekty od siebie, były granice ingerencji państwa na obrót towarowy z zagranicą. Wszystkie projekta miały za swą podstawę zasadę reglamentacji handlu zagranicznego przez państwo. Wypowiedziały się za nią nawet zrzeczenia osób i instytucji bezpośrednio w obrocie z zagranicą zainteresowanych.

„Wprowadzenie wolnego handlu miałyby wprowadzić — cytujemy słowa protokołu obrad Centralnego Związku Górniczego, Przemysłu, Handlu i Finansów — niewątpliwie bardziej korzystne rezultaty dla naszego handlu zewnętrznego, niż system projektowany przez ustawę o obrocie towarowym z zagranicą. Mając jednak na uwadze

politykę ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu, oraz wymagania chwili obecnej, zebrani nie widzą możliwości przeciwstawienia się ograniczeniom w handlu wywozowym z tem jednak zastrzeżeniem, że system ten będzie przejść owym i krótko terminowym.”

Jakie zaś to wymagania chwili dzisiejszej przemawiają za państwową reglamentacją obrotu towarowego z zagranicą, o tem informuje bliżej memoriał wowskiej Izby handlowej i przemysłowej, omawiający jedną gałąź obrotu, a mianowicie sprawę wywozu polskiego. „Ze względu na toczącą się wojnę i jej potrzeby — brzmią słowa tego memoriału — ze względów walutowych oraz ze względu na konieczność uruchomienia celowo zniszczonej produkcji krajowej i jej warsztatów przez armie nieprzyjacielskie, uznaje Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie za słuszną i w obecnych warunkach za konieczną, żeby Państwo miało zapewnioną kontrolę nad wywozem, celem ochrony rodzimej produkcji przed wykupieniem jej przez wysokowartościowy kapitał zagraniczny oraz celem podniesienia rodzimej produkcji i jej zniszczonych warsztatów, z drugiej zaś strony, ażeby państwo miało zastrzeżony udział w rynku eksportowym oraz zapewnioną walutę zagraniczną, niezbędną do pokrycia zakupów zagranicznych, czynionych przez państwo oraz celem oddawania tej waluty tym warszatom pracy, które jej niezbędnie potrzebują.”

Gdy zatem i czynniki, bezpośrednio z interesowanymi sferami związane, godziły się na reglamentację państwową handlu zagranicznego, chodź przy zredagowaniu odnośnej ustawy jedynie — jak zaznaczyliśmy powyżej — o granice ingerencji państwa w tej dziedzinie. Zacieśnić te granice do rozmiarów, jak najmniejszych pozostawił natomiast jak najwięcej swobody samym zainteresowanym (co obecnie w małej jedynie mierze mogło być uzyskane), względnie zrzeszeniom interesentów, — oto tendencje, które kierowały się zarówno sfery sejmowe, jak i zgrupowania interesentów, i tym to tendencjom w powyższej mierze czyni zadość omawiana ustawa. Wyrazem tego jest w pierwszym rzędzie wyłączenie całej kategorii towarów z pod postanowień o obowiązku uzyskania pozwolenia w konkretnym wypadku na przywóz względnie wywóz. Omawiana bowiem ustawa przewodzi oprócz towarów, których przywóz wzgl. wywóz jest zabroniony, oraz takich, które przywozić, wzgl. wywozić można jedynie za specjalnem zezwoleniem rządu towary, których przywóz wzgl. wywóz pod dopełnieniem ogólnych warunków, przewidzianych dla wszelkiego obrotu towarowego z zagranicą, oraz taryfa i przepisy celne, nie wymaga specjalnego pozwolenia. Jest to postanowienie, które przy liberalnej praktyce Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu (a w skład tego ostatniego wchodzi prócz delegatów ministrów reprezentanci stowarzyszeń i organizacji społeczno-gospodarczych oraz przedstawiciele syndykatów wywozowych), może mieć w przyszłości doniosły skutek ewolucyjnego przestawiania nań obrotu towarowego z reglamentowanego na wolny.

Ograniczenie ingerencji państwa widoczne jest dalej i w strukturze oraz składzie władz, kierujących obrotem z zagranicą. Gdy dotąd władzami temi były wyłącznie urzędy państwowe (komisje przywozu i wywozu), obecnie naczelną magistraturą stać się ma Główny Urząd przywozu i wywozu, złożony z przewodniczącego, mianowanego przez rząd, a zatem najprawdopodobniej z osoby, będącej mężem zaufania rządu, ale zamianowanej z pośród osób praktycznie obeznanych z potrzebami życia gospodarczego, z przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji społeczno-gospodarczych, wysłanych przez te stowarzyszenia i organizacje oraz przedstawicieli Izby przywozu i wywozu, oprócz których to czynników nieburokratycznych zasiada jedynie 7 przedstawicieli ministerstwa. Już zatem naczelna magistratura wykazuje znaczne odchylenie od dotychczasowej organizacji, śc się państwowej.

# PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE!

Dotki na plebiscyt przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

Jeszcze większym jest postęp w składzie władz I. instancji. Udzielanie pozwoleń na wywóz wzgl. przywóz, ustanawianie cen wywozowych, zysku wywozowego zależęć będzie od Izby przywozu i wywozu, które powołane zostaną nie wedle zasady terytorjalnej, ale dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa z reprezentantów tych gałęzi, przyczem, o ile w danej gałęzi powstanie organizacja wywozowa (syndykat wywozowy), może ta organizacja pełnić funkcje Izby przywozu i wywozu, jedynie dla gałęzi, dla których brak danych do stworzenia osobnej Izby przywozu i wywozu, stworzone będą analogicznie do istniejących dotąd komisji okręgowe urzędy przywozu i wywozu, ustanawiane w miarę potrzeby w poszczególnych ośrodkach wytwórczości i handlu, a składające się z urzędników oraz z zaproszonych przedstawicieli poszczególnych gałęzi gospodarstwa.

Jak z powyższego widać, organizacja i skład władz, kierujących obrotem z zagranicą, wykazują bardzo wybitne znamiona organów autonomicznych, znajdujących się jedynie pod kontrolą państwa.

Jeżeli do tego dodamy, iż uzyskana przez przedsiębiorstwo poszczególne waluta zagraniczna, która w myśl ustawy musi być oddana instytucji finansowej, przez ministra skarbu wskazanej, ma być przeznaczona przede wszystkim na niezbędne zakupy zagranicą środków wytwarzania dla tegoż przedsiębiorstwa, wzgl. dla całej grupy odnośnych przedsiębiorstw, to stwierdzić musimy wybitny postęp w kierunku odchylenia się od etaryzmu w dziedzinie obrotu towarowego z zagranicą.

Wejście w życie tej ustawy oznaczać będzie w naszym życiu gospodarczym nowy etap, który znamionować będzie większa swoboda interesentów w handlu zagranicznym. Oznacza to oddanie tak ważnej kwestyi w ręce bardziej fachowej, a mniej biurokratycznej, niż ta, w którą h. dotąd spoczywał obrót towarowy z zagranicą.

**Mały felieton.**

## Piłsudski.

W dni grozy i niepokoju, jakie na Polskę przysły, my żołnierze nie uczuwamy lęku. Nie lekceważymy siły nieprzyjaciół, zdajemy sobie dobrze sprawę z ich liczebnej przewagi, ocenamy dokładnie ten bezmiar wysiłku, jakiego od nas naród wymaga. Wbrew jednak wszystkiemu, wbrew chłodnemu rozsądkowi nie drżym w nas serce, nie łamię się dusza i daleką jest słabość

obawy o jutro. Takwi bowiem w nas wiara, nie ta, co w dnach trwogi w głębi serc słabych się rozdzieli i nie ta, co ślepe ma oczy a słuch przytępiony, lecz ta, co się na całe życie rachuje. W dni zwycięstw — w pychę się nie przemieniam, w dni próby — nie zna zwątpienia.

Skąd ona jest? Jakże jej imię?

Żołnierskie jej zawołanie, rycerskie przewisko.

Piłsudski!

Pamiętacie? Po ulicach Warszawy błada hańba się ślania.

Tupotem żołdackich nóg o bruk kamienne uderza, brzękiem żandarmskich ostróg dźwięczy, chichotem szubienic o szyby domostw b'je.

Warszawa milczy?

Wytyście słuch! To turkot podziemnej drukarni słychać.

Milczenie — to czujność wroga zmyłona, a walka wrze, idzie naprzód, rwie!... Raz po raz hukiem brauningów się odezwie, krwią manifestacji błysie i znów w podziemiu się kryje.

Warszawa milczy?

Nie! On do Jej piersi czujnym uchem przywarł, sucha, rozkazy wydać i walczy.

On — Józef Piłsudski, a przeciw niemu car i Moskwa!

A dalej, wy pamiętacie?

Wojna! I znów widmo zaprzaństwa staje, słabość i zwątpienie wypęła, krwawe rany narodu ukazuje, wołając: od pożogi i wojny zachowaj nas Panie!

A tam — na polach bitew polski żołnierz legł w szarej świtoce, o honor i jutro narodu walczy.

Ilu ich jest? — Garść.

Jaka ich siła? — wiary żołnierskiej potęga.

Jakie zawołanie: Polska i odezw: Piłsudski. Kto przeciw nim — car i Moskwa!

A dalej czy pamiętacie?

Wojna o Polskę, o jej całość, o jej wolność. Dwa lata dobiegają, dwa lata zmagani i krwawego znoju. Zwycięstwa, klęski. Nic to. Nie lokc'em, nie liczbą mierzy się siła Wiara serc, potęgą poświęceń ku zwycięstwu się idzie, więc któż ponad nas silniejszy!

Czyż wiera ma także imię? Jakaż ufność — ten bezmiar i obszar.

Piłsudski!

On — najczujniejszy honoru polskiego obrońca, On armii twórcą, On — potęgę narodu wskrzesiciel.

I w przeciągu takiego krótkiego czasu Viola musi wyciągać rączyny do niego! Straszna, przerażająca są te wliczne przewroty w życiu, takie niewłagane, takie niespodziewane. Często, jak gdyby umyślnie przeznaczone do zmiżdżenia na proch duszy mężczyzny, lub do wyrwania z serca kobiety tego najstraszniejszego protestu, krzyku, w którym rozpacz łączy się, ze zwierzecą niemal wściekłością.

Gdy samochód mijal olbrzymi cyprys, który stoi na straży po prawej stronie drogi, wiodącej z Frascati, dziwaczna myśl przyszła sir Teodorowi do głowy: „Jak on spokojny i bezwzględny, a ja co?...” Drzewa uciekły po obu stronach w tył, w zapadający zmierzch, a Campagna, po której snuły się już blade cienie, ze swoją odębną, pełną godności atmosferą, z romantyzmem, nie pozbawionym dzikości, oddawała się na łup samochodowi.

Naraz rozległ się huk, jakby strzał z pistoletu. Pietro, zsofer, zakamował maszynę a twarz jego przybrała wyraz zrezygowanej na wół filozoficznej, pogardy. I niezwłocznie zmieniło się oblicze Kampanii. Już nie łupem była ale olbrzymią, groźną potęgą, odludną i tajemniczą, na której granicach niby wojska, wznosiły się nagie góry Sabinskie.

Sir Teodor zrzucił płaszcz, otworzył drzwi i wysiadł. Pietro nie lubił żeby mu pan dopomagał w czemkolwiek około samochodu, sir Teodor rzekł zatem:

— Pójdę dalej pieszo, Pietro. Jak skończysz dogonisz mnie.

Nie drżą więc serca żołnierskie, nie łamią się dusze, bo on czuwa, on myśli, on rozkazuje, Piłsudski — Naczelnik i Wódz.

## Z bolszewickiego pogranicza.

Specjalny sprawozdawca „Vossische Ztg.” p. Stegfried Dyck, nadsyła swemu piśmu następującą korespondencję z Prostek, zostających — jak wiadomo — jeszcze pod czerwonym jarzmem:

Prostki, 14 sierpnia.

Kto przed wojną przedsiębrał podróż do Rosji, musiał mieć na to sporo czasu. I dziś nie się nie zmieniło pod tym względem, albowiem na pozwolenie przekroczenia granicy, trzeba czekać dłużej.

We śróde otrzymaliśmy w Grajewie od komisarza bolszewickiego pozwolenie na piśmie, które umożliwiło nam jazdę do Łomży.

Jako przedstawiciele bolszewickiej władzy wojskowej pozostało w Grajewie kilku żołnierzy, którzy organizują pośród obcej sobie i podejrzliwej, choć nie wrogo usposobionej ludności (zapewne niemieckiej — Red.) swą „administrację”. Przedewszystkiem zwołują sympatyków wszystkich stronnictw socjalistycznych i wypytyują ich o dotychczasową działalność, a z najbardziej „zasługujących na zaufanie”, tworzą przyboczny komitet komisarza, jako ciało doradcze — poczem organizują milicję. Ma ona jedynie i wyłącznie składać się z bolszewików, czyli komunistów. Jednakże niezbyt dokładnie widocznie bada się ich przekonania, albowiem w milicji znajduje się mnóstwo ludzi, którzy zgola bolszewicką masę. Jeden z sekretarzy i tłumaczy oświadczył mi na wet zupełnie otwarcie: „Ja nie jestem bolszewikiem!” Przy pomocy tego prymitywnego aparatu administracyjnego pracuje tedy komisarz, rozstrzygając codziennie tysiączne sprawy.

Gdy cena chleba zastraszająco poczęła wzrastać, ustanowił komisarz w Grajewie cenę jego w wysokości 3 marek polskich za funt. Zabroniono chłopom sprzedaż środków żywności osobom prywatnym, a milicyanci przeszedli na każdą furę, zabierając wszelką żywność dla zarządu. Prawda, że obowiązek wydawania środków spożywczych zarządowi spełnia się tu bardzo niedbale, czego dowodem jest aprowizacja Łomży.

Opowiadały nam tam kobiety spotkane na ulicy, że obecnie przydziała się ludności cywilnej

— Sisignore!

I sir Teodor poszedł wolnym krokiem ku odległemu Rzymowi. Wieczór zapadał, przynosząc ze sobą w darze urok romantyczności wieżom i wsiom, pinjom i dębom korkowym, każdemu odłamowi starożytnej ruiny i wszelkiej rzeczy, poruszającej się zwolna w przestrzeni, wszelkiemu dźwiękowi, unoszącemu się ponad nią. Wiatr był lekki, świeży, ale nie zimny. Sis Teodor podniósł rękę — tak, szedł od Ostii i od morza.

Po za sir Teodorem zaczęły się zapalać tu i owdzie światelka we Frascati. Niewątpliwie lampą świeciła nad szeregami kart pani Massingham. Co też robi teraz mała Viola? A co Edna? Jakaż nadzwyczajną różnicę w życiu i uczuciach człowieka wywołuje zapadanie nocy co dwadzieścia cztery godziny!

Z dali, od strony Rzymu, dobiegl uszu sir Teodora odgłos małych dzwoneczków. To zbliżał się spóźniony wózek z winem. Niebawem nadjechał i potoczył się dalej. Wielki mół, miał głowę schyloną. Pod budą w niebieakie i czerwone pasy, sir Teodor rozróżnił skuloną postać woźnicy, pogrążonego we śnie. Tuż za budą, na bezulce, przykrytej kawałkiem worka, siedział kudłaty brunatny pies w białe łaty i szorakał na Kampanię. Odgłos dzwoneczków zamarł niebawem. Gdzieś w dali odezwał się huk strzału, a potem beczenie owiec i jagniąt i melancholijne, ostre krzyki pasterzy.

Stada ptaków sunęły pod obłokami ku Albano i Rocca di Papa. Stogi siana wyglądały

ROBERT HICHENS.

(109)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Przez chwilę patrzył na nią surowym wzrokiem, poczem twarz jego złagodniała. Był dyplomatą i wiedział kiedy należy brać rzeczy lekko.

— Masz słuszność — odparł. — Będę się bronił wszelkimi siłami. Ale obawiam się Vi i nie sądzę, żebym się zdobył na tyle siły woli, by jej być nieposłusznym. No, ale zobaczymy.

Sir Teodor wjeżdżając w Kampanię, tego dnia przypominał sobie każdy szczegół owego popołudnia o zmierzchu, spędzonego u Franka, gdy wtargnięcie dzieci przerwało ich pogawędkę a on ukrył się i z za portyery przypatrywał się Violi w objęciach ojca. I przez chwilę zdawało mu się, że to pochwylenie w objęcia dziewczynki i te pocałunki, które jej dały zapomnienie, miały w sobie coś strasznego, coś zdradzieckiego. Przypominał sobie teraz, że gdy ukryła twarzyczkę na ramieniu ojca, jemu, sir Teodorowi było jakby mu ktoś nóż wepchnął w serce i że w tej chwili był w myśli niewierny Dolorecie.

tylko ćwierć funta chleba na tydzień. Łatwo pojąć, że miasto pełne wojska było źle zaopatrzone, ponieważ żadnych zapasów nie było. Ale jakże może to ludność wyżyć z tak szczupłych racy? Oczywiście, że ceny rosną bez końca, mimo, czy może właśnie dlatego, że w Łomży sklepy były jeszcze pozamykane, a wszelki handel wzbroniony. Kupcy żydowscy w Grajewie zaznaczali, że ich komisarz z powodu bardzo młodego wieku nie dorósł do zrozumienia potrzeb gospodarczych. Wszelako zrazu nietylko zależało od osobistości samego komisarza, ale od systemu, który, zapoznając znaczenie handlu, pragnie go zupełnie usunąć. Ta okoliczność prowadzi nieuchronnie do zaostrożenia bezrobocia, zwłaszcza w czasie, w którym możliwość znalezienia zajęć bardzo jest ograniczona. Obecnie zwrócił wprawdzie jeden z komisarzy uwagę na rolnictwo, potrzebujące w eń sił roboczych. Lecz brak zaprzęgów utrudnia wielce jesienną pracę na roli.

Gdyśmy w Stawiszkach czekał na podwoję, spytałem, czy nie możnaby w jakichś dobrach przed Stawiszkami dostać koni. Na to całe biuro komisarza wybuchnęło śmiechem. Były w dobrach piękne wierzchowce i konie zaprzęgowe, ale dawać! Tylko chłopci mają jeszcze konie! I w samej rzeczy: tylko tu i ówdzie można było zobaczyć w Stawiszkach chłopka, orzącego chudą rolę. Dalekie przestrzenie tak licznych tu wielkich posiadłości były zupełnie puste. Ani jedna bruzda pod zasiew jesienny nie przecina tych pól. Nawet gdyby obecne zbiorczy jako tako wystarczyły, — czego nie sadze — na przyszły rok będą pola leżały odłogiem, nie przynosząc żadnego plonu.

W obozie bolszewickim ocenia się, — jak się zdaje, — położenie bardzo optymistycznie. Komisarze są zdania, że ich się niebawem odwoła, a poskie „sowiety” obejmą rząd. Pracują tedy tylko do jutra i są szczęśliwi, jeśli w tym czasie mogą jako tako zadowolić potrzeby ludności. — Jednakże w Łomży opowiadano w sztabie o wielkich zapasach zboża, złożonych rzekomo po różnych guberniach rosyjskich. Gdyby to nawet nie było bluffem, to przecież nie ma sposobu przewiezienia tego zboża z owych okolic, gdzie jest nadmiar, do okolic wykazujących zapotrzebowanie. Szef sztabu Weger mówił nawet, że zboża dla Warszawy „nadcaga”.

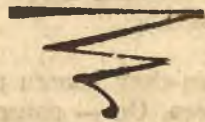
Faktem jest wszakże, że ludność cywilna w Łomży i Białymstoku zrazu głodowała i że dotychczas na pograniczu niema mowy o podjęciu komunikacji kolejowej na nowo.

W Prostkach zabrano z dworca połowę szyn kolejowych, ponieważ potrzebowano ich gdziein-

dziej. Szyny bowiem należą do rzadkości. Było jednak kilka lokomotyw w parowozowni i parę wozów towarowych. Dworzec wschodni zupełnie opustoszał. Między rejsami rośnie trawa. Na wielkim dworcu w Grajewie pusto, jak wymótl. Ani lokomotyw, ani wozów! Jest martwy i pusty, a do Białegostoku można się dostać tylko furciłopską. Tym sposobem jednak nie można wystarczyć zaopatrzyć wielkiego fabrycznego miasta w żywność, nawet gdyby ją skąd sprowadzić.

Na tangu w Łomży widziałem tylko owoc to po części jeszcze niedojrzałe. W Łomży wołało je było sprzedawać, mimo panującej tam czerwonki. W Szczucinie zabronił lekarz sprzedaży. Mimo tego widać było po sieniach domów i na schodach, wiodących do piwnic, stragany z owocami. Ostatecznie jednak nie można przecież żyć samymi owocami. W kwatery naszel w Łomży dostawaliśmy wprawdzie także biały chleb, masło, srażane kartofle i kakao, oficerowie przynosili nawet słodczyce, ale z tego wynikało tylko, że armia jest jeszcze dobrze zaopatrzona. Dla szerokiej mas ceny były zupełnie niedostępne. Chleb po 22 marek za funt, mięsa wcale nie było można dostać, a — jak nam opowiadano w Szczucinie — płacono je po 15 marek za funt. Pudełko zapalek kosztuje 10 marek polskich itd. Rubel sowiecki, równający się w Prostkach 10 ten., został zrównany z polską marką, a oficjalnie zrównano z nią też, jak mi opowiadano w kwatery sztabu w Łomży markę niemiecką. Jednakże ruble sowieckie bierze ludność na pograniczu tylko wówczas, gdy musi.

Smutne stosunki walutowe przyczynają się także do tego, że odbudowa gospodrcza jest na tym obszarze prawie zupełnie niemożliwa. — W kwatery sztabu w Łomży wspominał (ten, kto mają nam dostarczyć zboża, nafty, lnu, wełny itd, wzamian za maszyny rolnicze i przemysłowe) że trzeba im pomocy naszych inżynierów i techników, którym będą dobrze płacić. Wszystko to jest jednak muzyką przyszłości. Na razie widziałem tylko zupełny upadek gospodarczy. Byłoby rzecz pożądaną, by wszyscy noszący się z „warietami” schizmy politycznej z Rosją sow. przyglądali się stosunkom, panującym na granicy. Wyleczyłoby ich to z marzeń o bolszewizmie, który tu na pograniczu doprowadził tylko do zubożenia, bezrobocia i głodu.



## ROZBIAŁ XX.

„Bridż posiada jedną wielką zaletę. Opanowuje umysł. Grając, jesteście tacy pochłonięci, że niepodobna myśleć o niczem innem”.

Księżna Mancelli dała Dolores tę receptę na zapomnienie pewnego południa w pałacu Urbino. Dolores przekonała się w ciągu w snu, że słowa te zawierają prawdę. Gdy była szczęśliwa a grywała w bridża tylko niekiedy, na czwartego, i dlatego, że grał każdy. Teraz grała dlatego, żeby uzyskać krótkie okresy zapomnienia i bridż stał się dla niej nie rozrywką, lecz narkotykiem, uciekała się do niego jak ucieka się kobieta, cierpiąca fizycznie do morfiny. A wraz z wzrastającym upodobaniem do gry, wzrastała też szybko jej sprawność gracza.

Żyła teraz głównie w świecie, w którym blahym sprawom cyelowym nadawano doniosłe znaczenie, w którym moda tłumila upodobania osobiste, a wolność jest rzeczą nieznaną. I usiłowała oszukiwać siebie w stosunku do tego świata. Brany lekko miał swój wdzięk i wartość. Dolores wszakże nie była w nastroju brania czegokolwiek lekko. Uczepiła się pióra i usiłowała zamienić je, mocą wyobraźni w sztabę żelazną. Była, jak dziecko, które, trzymając w ręku kamyk, zamyka oczy, zaciska zęby, i postanawia, że kamyk musi stać się monetą.

Pod wpływem swej utajonej niedoli, stała się chciwa i pragnęła mieć wszystko, co dać może świat, w który się rzuciła po zapomnienie. A świat ten, podobnie jak miał stronę płochą,

## Bolszewicy w Czyszkach.

Lwów, 27. sierpnia.

P. Michałina Płucńska, właścicielka straganu krupierskiego w Ryńku, tak przedstawiła naszemu współpracownikowi swe niezwykle spotkanie z patroliem bolszewickim:

— Poszłam ano do Czyszek, aby coś na handel kupić, a tu u wejścia do wsi stoi taki bosa bar z karabinem i pyta mnie, gdzie i poco idę.

Powtórza mi świętą prawdę, a on rozłościł się i krzyczy:

— Wy polski szpieg, ja was zastrejhu!

Ja mu na to:

— Idź, waryacie, portki cię obiatują, a kubite chcesz mordować? Wyśpij się, do cholery ciężkiej daj mi pokój.

Tak on mi zagląda do koszyka i pyta czy nie mam „szczo jsty”!

Myśle se: głodna jucha, zatkam mu gębę kawalkiem salcesona, com go ma wymłane nosła, aby mi się nie czepiał więcej.

Odkrajałam mu więc kes taki, że prawie za 20 koron, a tu nadchodzi jakiś starszy. Musiał się właśnie gdzieś kapać, bo był całkiem bez portek a tylko w mantku.

Podchodzi do tego, co był w portkach i chlasto w pysk, że to kubite bidną rabuje, a (powada) i tak wszyscy krzyczą, że bolszewicy złodzieje.

Taki napędził tamtego precz i mówi, cobym się nie bała, bo on jest kapitan i on mnie obroni.

Myśle se: cholera-s ty nie kapitan skoro na golasa do kubity podchodzisz — i chce iść dalej.

A on ze mną i gada, że musi mnie zrewdować czy niemam oruzia.

Ze to jednak było już pod chałupę kuma, więc się go nie bałam ino mówię:

— Nic pan nie będzie rewidował, bo tu nie żadna rogatka i macaj pan lepiej jakie młodsze, bo ja na św. Michała akrurat 60 lat skończyę.

Ate on taki sięga łapą do koszyka, wymłuje z niego półtora kila salcesonu, topke soli i dwie paczki falkowego tabaku.

— Eto — powiada — moje.

Zakreśliło mi się w głowie, jakbym świętego Wtę dostała. Myśle se: zwalno go koszykiem w ten kudłaty łeb albo jak? On też zaraz salceson do gęby i poczywa żreć.

— Toś ty taki kapitan? — krzyczy na niego. — Bodajeś nie skisł po śmierci, ty drańciu zatracony! ty sobacza łup'skoro!

A on nie, ino żarł, a tyle miał salcesona w gębie, że nie mógł mi nawet odpowiedzieć. Kumów nie było, bo uciekli, handlować także nie miałam już czem, węc wróciłam się do miasta. Nie mó-

jak czarne ule, potwornej wielkości. Samotne wieże, wznoszące się tu i ówdzie w przestrzeni, traciły swoją niewzruszoność i stawały się podobne do słupów dymu, rozpraszającego się stopniowo w bezmiarze nocy.

Sir Teodor, idąc między obszarami poroślej trawą równiny, rad był, że pękła obręcz gumowa u samochodu. Gdyby nie to, przyroda nie miałaby możliwości, podejść do niego z dłońmi, pełnymi poclechy, tajemniczo, jakby wyzywając jego rozsądek, przynosząc ukojenie jego obawom, szepcąc mu do ucha swoje wleczone posłannictwo: „Jak ja jestem po za wszelkimi obawami, tak samo każdy mężczyzna i każda kobieta powinni być w końcu — i na wieki”.

Sir Teodor nigdy jeszcze nie chodził wieczorem sam po Kampanii. Nie znał dotąd jej tego balsamu jakim jej spokój i cisza jest dla umysłu.

Pasterz szedł ze swoją trzodą i z wielkim poem i gwizdał, melodia wybiegała wesoło z pod okrzyków zsuniętego na oczy czarnego kapelusza. Odwrócił się i patrzył przez chwilę na sir Teodora, ale gwizdać nie przestał. Po za sir Teodorem ciągnęła się teraz samotna droga. Dobięgały go od czasu do czasu słabe odgłosy, wzwania, które szły jakby z fortecy w górach Sabińskich i kanało w wysokich trawach; rzenie konie, i te wszystkie niewyraźne azmery wieczorne w miejscach odludnych, które słyszymy raczej duchem niż uszami; poczem cisza wydała mu się zupełna, a w swej zupełności potężna i piękna.

miał też i stronę pozornie poważną. Nietylko tańczył, ślizgał się, biesiadował i grał w bridża. Słuchał także muzyki, rozprawił o polityce i wydawał wyroki o literaturze i sztuce. Dolores grała w bridża prawie każdego popołudnia i każdego wieczora, ale niedzielę spędzała zazwyczaj wieczór w domu niejakej pani Eldridge.

Pani Eldridge była wdową po bardzo bogatym Angliku i miała w Rzymie sławę kobiety bardzo mądrej. W średnim wieku, zrównoważona, obdarzona była umysłem żywym i czynnym na pozor, w rzeczywistości zaś miała zamęt w głowie. Spocynym jej darem było podsuwanie inteligentnym gościom tematów do dyskusji, w której sama nie brała udziału; dla tych zaś, którzy w takich rozprawach uczestniczyć nie lubili, miała w pogotowiu muzykę. Jeśli kto nieostrożny usiłował wciągnąć ją głębiej w dyskusję nad poważnym przedmiotem, pani Eldridge tonęła niezwłocznie.

Niemniej w całym rzymskim towarzystwie wielkoświatowem mówiono o niej jak o kobiecie bardzo mądrej a bywanie u niej w niedzielę należało do „dobrego tonu”.

Pewnej niedzieli wieczorem Dolores zjawiła się późno w starannie urządzonej mieszkaniu pani Eldridge, na Piazza dell' Indipendenza. Na ścianach poróżwieszane były wspaniałe kopie sławnych mistrzów włoskich, których większość malował artysta florencki przed wielu laty.

(C. d. n.)

wie, abym się na bolszewików cieszyła, jak te inne, (uchowaj Boże!) ale byłam ciekawa ich widzieć. Co oni chcą b. dnym ludziom rozdawać, jak

sami wszy tylko mają? Już dużo różnych psichuchów widziałam, ale niedaj mi Boże jeszcze raz spotkać takich lakudrów!

Dalszy ciąg telegramów ze str. 1-ej.

### Polska prowadziła tylko wojnę obronną.

Te fakty historyczne, które mamy za sobą, wskazują na to, że stosunek Rzeczypospolitej Polskiej do innych narodów opierał się na zasadzie uznania praw każdego narodu do wolności i swobodnego demokratycznego rozstrzygnięcia o swoim losie, oraz takiego uregulowania swego wewnętrznego ustroju, jaki odpowiada prawdziwej woli narodu, w rażonej przez większość.

Takie zasady polityczne wskazał narodowi polskiemu kilkakrotnie Sejm Rzeczyposp. Polskiej, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego wyboru bez różnicy płci. Sejm ten w przeważnej części złożony z chłopów i robotników polskich, którzy demokratyczny swój charakter zademonstrowali najlepiej przeprowadzeniem ustawy o reformie rolnej i ustawie o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

W tym samym demokratycznym sensie pojmując zewnętrzną politykę, Polska już na początku r. 1919 uchwaliła publiczne oświadczenie, iż Polska prowadzi wojnę wyłącznie dla obrony i dla zabezpieczenia swej wolności i granic. W stosunku do sąsiadów uznaje ona pełne prawo samostanowienia o swoim losie.

W stosunku do ziem czysto ros., Rzeczypospolita nie mogła stosować żadnego imperyalizmu, gdyż

stopa żołnierza polskiego nie dotknęła nigdy ziem rdzannie rosyjskich

i rząd soc. ros. republ. rad nie czuje się chyba spakobiercą grabieży, popełnionych przez rząd carski na ziemiach litewsko-białoruskich i ukr. przy dokonywaniu rozbioru Polsk i... (?)

Nie inaczej postąpił rząd rosyjski federacyjnej soc. republ. rad, który korzystając z chwilowego osłabienia Polski, powtórnie pchnął swoje wojska na jej terytoria,

wtargnął głęboko w ziemie niezaprzecalnie etnograficznie polskie, wjeżdża nawet po Warszawę, rozszerza równocze-

śnie manifesty i odezwy, zapowiadające zaprowadzenie w Polsce systemu sow., który ludność stanowczo odrzuca. Co więcej urzędnicy rządu sow. starają się wbrew woli ludności na ziemiach polskich ustroić sow. realizować pod osłoną bagnetów czerwonej armii

Mimoto wszystko, niezależnie od zmiennych kolei nierozstrzygniętej dotychczas wojny

Rzeczypospolita Polska i nadal pragnie szczerze pokoju z federacyjną socjalistyczną rosyjską republiką rad

pokój ten bowiem leży w interesie obu narodów i całej ludzkości, wyczerpanej długotrwałą wojną. Pokój ten będzie możliwy i trwały gdy będzie pokojem sprawiedliwym i wynikającym ze szczerego porozumienia obu narodów,

przy wzajemnym uwzględnieniu uzasadnionych interesów politycznych i gospodarczych,

i tak ureguje stosunki, aby nosiły one charakter trwały i zadowalający obie strony. Szczere porozumienie będzie największą i jedyną gwarancją pokojowego współżycia narodu polskiego z jego wschodnimi sąsiadami.

Całkowita nietykalność, suwerenność, niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w granicach niezbędnych dla jej gospodarczego i politycznego rozwoju, absolutne niemięszanie się w jej sprawy wewnętrzne — oto zasadnicze warunki naszego pokojowego współżycia.

Na przyszłość Polska ze swej strony nie zamierza bynajmniej mięszać się do spraw wewnętrznych innych narodów i państw, uznając w pełni zasadę, że każdy naród ma prawo rządzić się według swej woli.

W nadziei, że zasady te znajdą pełne i szczerze zrozumienie u delegacji rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej Rzeczypospolitej rad, i że ze zrozumienia tego wyniknie trwały, sprawiedliwy i demokratyczny pokój dla dobra ludów, delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do obrad nad warunkami rozejmu i podstawami pokoju.

„politycznie nieodpowiednie“. Ten motyw osobisty stał się epizytem osiłą walki, która w razie zwołania sejmu wybuchnie z całą zaciekłością. Żywoty umiarkowane są zdania, że chwila obecna nie jest odpowiednią do wszczynania wojny domowej i nie nadaje się do zwołania sejmu. Nadmienić należy, że utworzenie propagandy zagranicznej opiera się na układzie, w myśl którego socjaliści wzięli udział w gabinecie i wyznaczili Daszyńskiego, jako reprezentanta klubu do rządu Daszyński obejmując swe stanowisko w rządzie, zastrzegł sobie powołanie do życia propagandy zagranicznej.

Warszawa, 27 sierpnia.

(PAT.) Na skutek żądania Z. L. N., aby sejm został zwołany, marszałek sejmu Trampczyński wyznaczył posiedzenie konwentu seniorów, na sobotę, 28 bm. godz. 12 w południe. Konwent rozstrzygnie kwestię zwołania sejmu.

### NARADY CZŁONKÓW RZĄDU.

Warszawa, 27. sierpnia.

(Telef.) (G) Wczoraj przybył z frontu do Warszawy Naczelnik Państwa i powołał do siebie niezwłocznie na naradę członków rządu. Narady przeciągnęły się do późnej godziny w nocy.

### BEZCZELNY CYNIZM BOLSZEWICKI

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Telef.) (G) Bolszewickie pismo w Londynie „Daily Herald“ donosi z Mińska: Polscy delegaci pokojowi żalą się, że uokowano ich w Mińsku w brudnych mieszkaniach. Rząd bolszewicki twierdzi, że delegacji polskiej przydzielono na kwatery jeden z najlepszych domów w Mińsku. Niestety jednak wszystkie domy w Mińsku już poprzednio za bytności Polaków w tym mieście zostały przez Polaków tak zamęczyszczone, że bolszewicy po odbiciu miasta nie byli w stanie doprowadzić ich do porządku. Zrobiono jednak wszystko, co możliwe, aby delegacji polskiej zapewnić znośne mieszkanie. To doniesienie dziennika angielskiego jest dowodem niestychanego cynizmu bolszewickiego.

### RZĄD POLSKI ZAPROPONOWAŁ WYMIANĘ MEN. MINKIEWICZA.

Warszawa, 27 sierpnia.

(Telef.) (G) Droga przez Czerwony Krzyż na deszcz w adomość, że b. minister aptowizacji, generałmajor komisarz rządu dla ziem wolińskiej i frontu podolskiego Minkiewicz nie zgnał w odwrocie z Płoskrowa, lecz żyje i znajduje się w niewoli. Rząd polski pragnie go wymienić i zaproponował na wymianę bolszewika Worobicza.

### O POMOC DLA LUDNOŚCI LWOWA.

Kraków, 27 sierpnia.

(Telef.) (G) Dzienniki ogłaszają następujące pismo: Zapraszany mieszkańców Lwowa i Małopolski wschodniej, przebywających w Krakowie na zebraniu celem obmyślenia środków pomocy dla ludności Lwowa, które to zebranie odbędzie się w sal Rady pow. w Krakowie w niedzielę, o godz. 11 przed południem. Podpisani A. Cielecki, Władz. Godlewski, Adam Konopka, August Łozński, Jerzy Michalski, Stefan Moysa, Stan. Niezabitowski, Leon Piniński, Kazimierz Przybysławski, Albin Rayski i Stan. Starzyński.

## Sowiety nie zawrą pokoju!

Chcą walczyć aż do ostateczności!

W całej Rosji zarządzono powszechną mobilizację!

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Telef.) (G) „Wiener Morgen Ztg.“ podaje, nadeszły ze źródła autentycznego wiadomości, wedle których rząd sowieński nie zawrze pokoju z Polską ale toczyć będzie walkę do ostateczności. W całej Rosji zarządzono ogólną mobilizację.

zaczę. Rząd Lenina i Trockiego chce walczyć aż do ostatecznego pokonania Polski, gdyż zdaje sobie dokładnie sprawę, że przyznanie się do klęski zawarcia złego pokoju z Polską byłoby końcem sowiektów.

## Rząd sow. chce wojny z Anglią i Francją!

Wiedeń, 27 sierpnia.

(Telef.) (G) Dzienniki donoszą, że rząd sow. chce doprowadzić do wojny z Anglią i Francją. W związku z tym planem pozostaje ucieczka z

Berlina do Rosji Envera Baszy, który chce wywołać na granicy posiadłości angielskiej powstanie.

## Endecya rzuca hasło wojny domowej!

Związek Ludowo-Narodowy domaga się zwołania Sejmu!

Motywy osobiste osiłą podjętej walki!

Warszawa, 27. sierpnia.

(Telef.) (G) Ze strony narodowej demokracji padło wczoraj hasło rozpoczęcia wojny domowej. Związek Ludowo-Narodowy uchwalił stanowczo iomagać się zwołania sejmu. Zyczenie to przedłożył marszałek 28. bm. na konwencie seniorów. Marszałek sejmu na zapytanie oświadczył, że konwent seniorów nie rozstrzyga sprawy przez głosowanie, lecz opiera się na opiniach wypowiedzianych przez przedstawicieli klubów. Jeżeli rząd Z. L. N. będzie miał za sobą większość sejmu, wtedy marszałek sejmu zwoła. Jeden z

przewodców konserwatywnej grupy sejmowej oświadczył na zapytanie, że wniosek endecyjny jest odpowiedzią na ostateczną uchwałę R. O. P., która aprobowała projekt rozporządzenia dotyczącego utworzenia polskiej propagandy zagranicznej. Ponieważ Z. L. N. sprzeciwił się temu, a R. O. P. powzięła dotyczącą uchwałę mimo protestu p. Scharbka, Dubanowicza i Trampczyńskiego, endecya postanowiła wytoczyć sprawę przed forum sejmowe. Endecya czuje się głównie rozżalona tem, że wiceprezydent ministrów Daszyński powołał do propagandy zagranicznej osobistość

## W rejonie Bóbrka—Przemysłany ciężkie walki.

Lwów, 27. sierpnia.

Wydział II. sztabu D. O. G. komunikuje: Rejon Bělza i Żółkwi silnie w naszych rękach.

W rejonie Przemysłany-Bóbrka rozgorzały ciężkie walki, atakujący nieprzyjaciel natrafia na zdecydowany opór naszych wojsk. Bóbrka w naszych rękach.

Pozatem większych działań bojowych nie było

## Wieści z bolszewii.

Lwów, 27. sierpnia.

### SĄDY BEZ USTAWY.

(u) W. Romankiewicz żali się w „Izwiestjach” moskiewskich, że sądy pułkowe nie mają żadnych ustaw, ani instrukcji i apeluje do rządu sowie-  
tów, aby w jakiś sposób zaradził temu.

### AGITACJA BOLSZEWICKA NA UKRAINIE.

(u) 1) „Polityka sow. na Ukrainie”. Pod takim tytułem wydał rząd bolszewicki broszurę, zawierającą 35 stron druku, a zachwalającą korzyści dla Ukrainy ze złączeniem się z Rosją so-  
wiecką.

2) „Do walki z łupieżcami polskimi”. Ulotna odezwa, nawołująca Ukraińców do walki ze szlachitą polską i armią Petlury.

3) „Przeciw panom polskimi”, mowa Rakowskiego, wyłożona na zgromadzeniu robotników w Charkowie, 9. maja br.

4) „Do braci Galicyan”, odezwa wydana w Podwoleńskich w języku ukraińskim, przez Galic. Komitet organizacyjny, a podpisana przez Konara, Barana i Mirosznikowa, w której wzywają ludność ruską, ażeby z zaufaniem odnosiła się do władz sowieckich, tem bardziej, że „polski chłop i robotnik nie bije się z bolszewikami”.

5) „Do żołnierzy polskich” (Nasza odpowiedź waszym oficerom). Jest to odezwa ulotna, podpisana rzekomo przez Czerwononarodowców Polaków i wzywająca żołnierzy naszych do odmawiania posłuszeństwa oficerom.

6) „Nasza odpowiedź”. Ulotne pismo, wydane przez oddział polif. 14 armii, w którym głosi się, że z „panem Piłsudskim i baronem Wranglem nie można zawierać pokoju”.

7) „Towarzysze Czerwononarodowcy!” Pismo ulotne, wzywające do pochodu na Galicyę, ażeby dać pomoc braciom, gnębionym na Węgrzech.

### SKŁAD DELEGACJI UKR. NA 2 KONGRESIE III INTERNACYONALU.

(u) Jako delegatów ukraińskich na 2 kongres III Internacyonalu, wymieniają „Izwiestija” następujące osoby: Rakowski, Artem, Manuilski, Skrypnik, F. Koryw-Błokytyni i delegatki Mojrowa i Hopner. Byli tam również delegaci z Galicyi, lecz nazwisk ich nie wymieniono. Akces swój do III Internacyonalu zgłosiła również ukraińska partya lewych socjalistów-rewolucjonistów (borotbistów).

### SMIERĆ DZIAŁACZA SOC.

(u) W Ufie zmarł stary s. d. B. A. Koków, pracujący wspólnie z Plechanowem w grupie „Wyzwolenie pracy”.

### REW. KOMITET POLSKI W MOSKWIE.

(u) W Moskwie utworzono Polski Rew. Komitet, do którego musieli należeć nie tylko komuniści, lecz każdy mężczyzna, który umiał po polsku mówić. Sekretarzem tego komitetu był M. K. Zieliński.

## Rodowód i działalność tow. Gaja.

Lwów, 27. sierpnia.

(u) O tow. Gaju, który wraz ze swoimi watanami plądruje obecnie Galicyę wschodnią, znajdujemy w bolszewickiej „Prawdzie”, wychodzącej w Moskwie, następujące informacje: „Przy zdobyciu Wilna odznaczył się naczelnik korpusu konnego tow. Gaja-Beżnapkanc, były podoficer starej armii. Liczy on lat 32. Od r. 1914 brał udział w pięciu większych walkach i dużo potyczkach, tudzież wywiadach. Ze swoją rotą zdobył trzy uromionione pozycje pod Erzerum i w dolinie Szarachmańskiej. W czasie wojny domowej walczył Gaja w obronie rządu sowieckiego w Turkiestanie. Z końcem r. 1918 zamianowany komendantem, zdobywa Orenburg i Uralisk, a 1. marca 1919 wkracza do Orska. W sierpniu 1919 r. odkomenda-

derowany został na front północny, gdzie zdobywa również szereg miast. Następnie formuje na Kaukazie dywizję konną i odznacza się we wszystkich walkach 10 armii. Koło Wielkokniażewskiej rozgromił on dywizję górską i dwa pułki przeciwnika. Pod Egoriewskiem był ciężko ranny, lecz już w lutym 1920 formuje on nowy korpus konny, a równocześnie organizuje na półwyspie Tamańskim specjalną flotyllę. Jego 10-dniowy pochód od Dźwiny do Wilna był prawdziwym pogromem armii polskiej i rozstrzygnął losy operacji wojennych w Białorusi. Komitet rew. sowie-  
tów obdarzył go złotym zegarkiem i orderem „Czerwonej Gwiazdy”. Możliwe, że i obecnie na froncie małopolskim zdobył Gaja może nawet więcej zegarków złotych, lecz stracił natomiast swoją sławę junacką.

## NADEŚLANE.

**GŁÓWNE WYGRANE** Mk. 600.000, 400.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 50.000, 40.000 itd. łącznie 340 10 wygranych w kwocie Mk. 25,385.000 przypadają na V klasę (ostatnią) I. Polskiej Loteryi Klasow. **CO DRUGI LOS WYGRYWA.** Ciągnięcie codziennie od 13 września do 9 października 1920 roku. Cena losów: 1/2 Mk. 200.—, 1/4 Mk. 100.—, 1/8 Mk. 50.— Wysyłka losów za poprzednim przekazaniem należności lub za zaliczką. Zamówić najszybciej, jak długo zapas starzy w kolekturze Loteryi Państw. P. NAUSMAN w Przemyślu, Plac Na Bramie I. 5. 3937

**TUTKI I BIBULKI CYGARETOWE**

**NIL**

**NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI**

**WSZĘDZIE DO NABYCIA.**

Fabryka Tow. Akc. Lwów, Zielona I. 20.  
2510

## Siedziba ekscesarza niemieckiego.

Miasto wii i ogrodów. — Miast sądu — idylla.

Berlin, w sierpniu.

Otęciem miejscem zamieszkania ekscesarza niemieckiego jest holenderska miejscowość Doorn. Cesarz kazał sobie wznieść tutaj zamek, któremu nadał miano „Huys te Doorn”. Miejscowość tę opisuje Felix Baumann w czasopiśmie „Ueber Land und Meer” w następujący sposób:

„Prawdziwe miasto wii i ogrodów. Jedna część położona w olbrzymim parku, wszędzie szalony wprost przepych i bogactwo kwiatów. — Między ogrodami wznoszą się wspaniałe zamki i wille.

Przechodząc obok starej kaplicy, należącej do „Huys te Doorn”, — pisze odwiedzający — dochodzę po kilku minutach do głównego wejścia tej posiadłości. Po lewej stronie wznosi się mały domek z wyciśniętym w ścianie napisem „Vedetta” (sztyldwach). Domek ów służył dawniej za mieszkanie ogrodnikowi. Po ukończeniu nowego, w stylu staro-holen. budowanego domku dla odwiedzających, zniknięcie tanten z powierzchni ziemi. Posiadłość całą otacza głęboki rów, wypełniony wodą. Przez rów prowadzi na zamek w jednym miejscu most drewniany, bacznie strzeżony przez policjantów, gdyż wejście na zamek jest surowo wzbronione. Cały teren jest okolony ponadto drucianą siatką 3 metry wysoką i zakończoną drutem kolczastym. Za zamkiem znajduje się las liściasty, tak gęsty, iż zda się wprost nie do przebycia, niby puszcza odwieczna. Wogóle mieszka-  
jąc w zamku tym, szczególnie w lecie, ma się wrażenie zupełnego odcięcia od świata.

Tutaj przebywał były cesarz, odnawia, buduje, zupełnie jak za dawnych czasów. Zdrowie jego

jest w zupełnie dobrym stanie. Tylko dwóch nieco za szczupły i ograniczony... Tu pędzi żywot w absolutnym spokoju i w komforcie — niby zastu-  
żony emeryt. Miast sądu, grożącego mu od milio-  
nów — sielska idylla. (r)

## KRONIKA.

### Repertuar teatru miejskiego.

Piątek, 27 sierpnia, „Noc w Wenecyi”, operetka w 3 aktach.

Sobota, 28 sierpnia „Pomysł panny Franciszki” komedia w 4 aktach.

Niedziela, 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”, opera.

Poniedziałek, 30 sierpnia „Noc w Wenecyi” operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Chochlik w Co osesem. Zupełnie nowy program 2 zabawne fa-sy: „Dorożkarz w zalotach” i „Idjota”, nowo zaangażowane siły solowe i Bioskop. Bilety u Gabyryla, Legionów 3. 1501

Kraków dziękuje gen. Weygandowi. Na onegdajszym posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej przyjęto wśród okasków następujący wniosek: Rada miasta Krakowa składa hołd general. Weygandowi, który w rycerski sposób w imieniu Francyi przyczynił się do zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem narodu polskiego.

Sfiry gospodnio-szynkarskie dla rannego żołnierza. Wczoraj o g. 6 wieczorem odbył się w sali obrad Rady miejskiej wiec Stow. gospodnio-szynkarskiego. Przedmiotem obrad było podjęcie akcji celom dożywiania chorych i rannych żołnierzy w szpitalach. Uchwalono następującą rezolucję: „Członkowie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego wraz z sekcją restauratorów, dożywianiem rannych i chorych w szpitalach wojsk. lwowskich i w tym celu utworzył komitet, złożony z następujących osób: pp. Beniecki, przewodniczący, Borowski, Koloński, Kordik, Mor, Arnold, Walkar. Komitet wraz z departamentem sanitarnym DOG. i K. Obrony Państwa zajmie się repartycją na poszczególnych członków na dostarczenie potrzebnych artykułów, jakoteż kontrola obywatelską nad żołnierzem.

(k) Z tramwaju. Drobnym ale smutnym wypadkiem zdarzył się wczoraj, smutny dlatego, iż powtarza się on dość często w tramwaju lwowskim. Oto do przedziału wszedł ranny żołnierz, który wypuszczony ze szpitala, po wyleczeniu z widocznych jeszcze ran, jechał na kilkudziesięciu zapewne urlop do domu — gdzieś na wieś. Miał mundur, który nie przypominał wprawdzie zupełnie ubioru wojskowego, posiadał natomiast wszystkie potrzebne mu papiery. Nie byłoby zapewne przyszło do podobnej sceny, gdyby nie był mu obok siedzący żołnierz powiedział, że ma zapłacić za tramwaj jedną markę, gdyż tak placą wojskowi. Ranny żołnierz okazał konduktorowi swe papiery. Dość ich tam było, zdaje się że wszystkie jakie tylko posiadał. Konduktor po — obejrzeniu ich oświadczył, że markę placą tylko ci wojskowi, którzy są w mundurze. Po dłuższych pertraktacjach z innymi jadącymi — dotyczący żołnierz bowiem milczał — pobrał konduktor za bilet tylko markę. — Takie i podobne im sceny, niestety dość często powtarzają się w tramwaju lwowskim. Niewiadomo dlaczego konduktorzy tak nieprzyjaźnie odnoszą się do naszych żołnierzy, a tem bardziej do żołnierzy rannych, może właśnie w walce o Lwów. Wartoby, by dyrekcja MKE, przypomniawszy konduktorom nową ustawę, że wojskowi, którzy wykazują się odpowiednią legitymacją, placą za tramwaj tylko jedną markę.

(g) Ceny w Rosji sowieckiej. Afisze z wyszczególnieniem horendalnymi cenami artykułów pierwszej potrzeby, jakie panują w Rosji sowieckiej, budzą duże zainteresowanie sfer, dla których zostały wydane, tj. robotniczych. Nawet ci nieliczni którzy zetknęwszy się tu i ówdzie z zbrodnią agitacją ludziliby się obietnicami „rajskich” stosunków pod rządami sowieckimi, rozczarowują się i poczynają trzeźwo oceniać te idealne rządy, ugrzawszy tę jedyną w swoim guście „taryfę ma-

ksymalną. Jak z niej wynika, kura kosztuje w Sowdepie 10.000 rubli, śledź 600 rb. Ubranie używane 35.000 rb. itp. Ceny te są ściśle z urzędowych gazet rosyjskich wyjęte.

**Pożegnanie skazanego na śmierć.** Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało raport naczelnego prokuratora wojskowego sądu okręgowego gen. w Warszawie z dnia 21 bm., w którym melduje, że przed dośnięciem egzekucji na skazanym na śmierć za dezercję szeregowcu Starczyńskim, ten ostatni za zezwoleniem przedstawiciela prokuratury zwrócił się do kompanii asystującej i plutonu egzekucyjnego z następującym przemówieniem: „Koledzy! Za kilka minut umrę. Jestem stracony i chcę pożegnać się z wami. Żyłem jako przestępca i umieram haniebnie, ale zasłużyłem na tę karę. Sąd osądził mnie sprawiedliwie; żyć należy tak, jak winien walczyć żołnierz. Przestępstwo to wielkie być dezerterskie. Należy zawsze słuchać przełożonych. Za parę chwil będę rozstrzelany, żegnajcie się więc z wami i w ostatniej chwili wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska! Podp. Prokurator Skulbanowski.

**Wędrownie biblioteczki żołnierskie.** Komitet „Wszystko dla frontu“ organizuje wędrujące biblioteczki dla żołnierzy w polu i rannych w szpitalu. Wobec tego, że wiele wydawnictw jest wyczerpanych, a cena książek jest bardzo wysoka — zwraca się Komitet „Wszystko dla frontu“ do ogółu z prośbą o dostarczenie odpowiednich książek. Prosimy o dzieła pewnej wartości artystycznej lub naukowej i kompletne, to zn. bez brakujących poszczególnych tomów lub kartek. Książki te zechcą ofiarodawcy składać w lokalu „Wszystko dla frontu“, Lwów, pl. Akademicki 1, l. p., w dni powszednie między godz. 5:30—7 wieczorem.

(—) **Wydali się z domu.** Dnia 24 bm. wyszedł na przechadzkę 16-letni Maryan Szydłowski, zam. u siostry swego przy ul. św. Zofii 53 i dotychczas nie powrócił do domu.

#### ROZWIĄZKI

**Wieczór śmiechu.** 29 b. m. w sali „Sokoła-Maciejczy“ ul. Zimorowicza odbędzie się wieczór humoru i śmiechu na cele „Wszystko dla frontu“. Udział biorą: Noskowska, Zamorska, Górską, Stochelska, Dobrzańska, Stanisławski, Jaskowski, Nausser i inni. W programie: pieśni, duety, tańce, monologi, kaptoty i farsa w 1 odsłonie. W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek o godz. 8-mej wiecz. Bilety wcześniejsze do nabycia w cukierni W. P. Zakęskiego, ul. Akademicka.

**Z ruchu kolejowego.** Dyrekcja kolei państwowych donosi: Od dnia 26. b. m. kursować będzie ponownie na szlaku Lwów-Przeworsk-Lublin-Warszawa pociąg pośpieszny Nr. 8 (odjazd ze Lwowa 20:10), a od dnia 28. b. m. z powrotem pociąg Nr. 7 (przyjazd do Lwowa godzina 9 m. 15).

**Liga Akademicka Obrony Państwa** uprasza w dalszym ciągu kolegów akademików wojskowych o zgłaszanie swych przyrzekań statycznych z podaniem liczby poczty polowej do Sekretaryatu Ligi (Uniwersytet, Bratnia Pomoc).

**Osoby, przybywające z powiatów wschodnich** pod inwazyją bolszewickiej zechcą się zgłaszać w Biurze Propagandy D. O. G. Lwów (ul. Długosza 1. 5) w godz. 10—12-tej.

**Referat Prasy i Propagandy przy Okr. Inspekt. Armii Ochotniczej** kupi zaraz wózek jedno- lub dwuzaprzężny (jedno- lub dwukonny). Zgłoszenia przyjmuje Sekoya administracyjna od godz. 9 do 13 i od 15.30 do 19, Akademicka 5. l. p.

## Amator kobiet i zegarków.

**Amerykański oficer — synem budnika kolejowego.** Swinemünde, w sierpniu.

Onegdaj aresztowano w Swinemünde sprytnego oszusta, który od szeregu miesięcy objeżdżał Niemcy, podając się za amerykańskiego oficera, dopóki zając się wszędzie rozmaitych nadużyć.

Ustałono, iż nazywa się Stefan Dorfert, rodem z Poznania i jest synem budnika kolejowego. Z angielską fajeczką w ustach, pasem amerykańskim na biodrach, udawał Amerykanina. Gdy poznał jakąś przystojną kobietę, zaręczał się z nią szybko — sposobem amerykańskim. Narzeczonej opowiadał o ogromnych posiadłościach w Ameryce, zwykle oczekiwając właśnie większej przesyłki pieniędzy. Na razie jednak żył na koszt swej narzeczonej. Na kilka dni przed ślubem zniknął bez śladu. Zniknięcie to odbywało się w następujący sposób: Mówił narzeczonej, iż musi osobiście pojechać do Berlina na główną pocztę, by się przekonać, jaka przyczyna tak długiej zwłoki w przesyłce pieniędzy. Przed wyruszeniem pociągu wychylał głowę z okna i smutnym głosem pytał narzeczonej: „Nie wiesz, którą godziną?“ Może byś mogła mi pożyczyć swego zegarka na drogę?“ Oczywiście każda narzeczonej pożyczala swój zegarek — był to zwykle jego ostatni podarunek, gdyż oczywiście z Berlina już nigdy nie powracał. Ale ostatniego razu szczęście zwykle mu nie dopisało. Oświadczył się mianowicie z swoją miłością pewnej panience, której wszakże historia amerykańskiego oficera była znaną, gdyż doniosła jej o tem fałszerstwie jej przyjaciółka. (r)

## Rewolta czarnych i białych aresztantek w więzieniu.

**Wielka bitwa w pralni między murzynkami i białymi. — Wkroczenie policyi. — Naczelnik oddziału zamordowany przez dwie murzynki. — 15 osób rannych. Surowa dyscyplina i stosowanie tortur. — Oddalenie dozorczyń i rozluźnienie rygoru. — 218 burzących się aresztantek. — Częste ucieczki i napady na dozorców. — Władze myślą o przywróceniu dawnej metody.**

Nowy Jork w sierpniu.

W więzieniu państwowym „Reformatory“ w Belfordzie wybuchła dwukrotnie rewolta. Bezpośrednim powodem było wysłanie białych dziewcząt do pralni do wspólnej pracy z murzynkami. Rozpoczęła się między nimi kłótnia, a jedna z murzynek najspokojniej przyłożyła rozżarzone do białości żelazko na obnażone plecy swej białej towarzyszy. Wszystkie białe dziewczęta i kobiety zerwały się wówczas i zaczęły się zajądła walka żelazkami, nożycami, nożami, scyzorykami, kamieniami i ceglami — nie licząc pięści i paznokci.

Daremnie policja lokalna usiłowała rozłączyć krzyczący, piszczący i walczący splot kobiet. Rozwścieczone kobiety zwróciły się w końcu przeciw policyi, a dwie murzynki zapędziwszy naczelnika oddziału w kąt, usiłowały zabić go nożem i żelazną sztabą. Udało mu się jednak obronić, lecz dopiero po nadejściu nowych oddziałów policyi zdołano rozedrzeć zwarty tłum na pojedyncze grupy i zapędzić je napowrót do cel. 12 dziewcząt i jedna starsza kobieta, oraz trzech policyantów odniosło ciężkie uszkodzenia, a ponadto było sporo wyrwanych włosów, podbitych czu i nosów.

Cały ten wypadek ma jeszcze godne uwagi attendencye. W zakładzie karnym „Reformatory“ kilku dozorców utrzymywało przez dłuższy czas nader surowy regiment. Z powodu licznych skarg zarządzono śledztwo, które wykazało, że dla wzmocnienia dyscypliny poddawano aresztantki torturom. Trzymano je np. przez kilka godzin zawieszane rękami u belki, tak, że nogi tylko końcami palców dotykały ziemi, lub też puszczano im na głowy zimny tusz tak długo, aż się uspokoiły. Na rozkaz komisarza więziennego zaniechano tych praktyk i przyjęto nowe dozorczyń. Lecz 218 internowanych dziewcząt w wieku od 17—25 lat natychmiast skorzystało z rozluźnionej dyscypliny, a że kajdanki ręczne są zniszczone, trudno było opanować zbuntowane aresztantki. Pięć z nich uciekło, a napady na dozorców powtarzały się codziennie.

Po opisanej rewolcie władze więzienne zastanawiają się nad koniecznością wprowadzenia napowrót surowego regulaminu i przyjęcia oddalonych

superintendentki, która przyrzekała opanować rozruchany żywioł, jeżeli pozwoła jej na zastosowanie własnych metod dyscyplinarnych.

Czy w istocie nowoczesna kultura nie potrafi znaleźć innych środków na poskromienie 17-letnich dzieci, jak tylko tortury?

# Ekonomista.

## Przesunięcie terminów dostawy zboża.

Lwów, 27 sierpnia.

Wskutek chwilowej niemożności otrzymania transportów zboża i mąki z poza Małopolski, zachodzi konieczność oparcia przez pewien czas zaaprowizowania nie tylko wojsk, załogujących w Małopolsce, lecz także pracowników kopalń węglowych, nafty, soli, wogóle wielkiego przemysłu, nadto zaś całej pozostałej ludności wyłącznie na krajowych zapasach zboża, które muszą być w tym celu jak najspieszniej odstawione do magazynów Państwowego Urzędu zbożowego.

Ze względu na tę okoliczność, zostały terminy i procenty odstawienia mającego kontyngentu zbożowego przesunięte na mocy art. 3. Ustawy o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21 w następujący sposób:

a) pierwsza rata kontyngentu w ilości 25% winna być odstawioną do 25 bm.,

b) druga rata w ilości 50% kontyngentu do 1. października,

c) trzecia i ostatnia w ilości 25% do 15 listopada,

d) zboże już wymińcone, względnie ilości zboża, mogące być natychmiast wymińcone, winny być na żądanie starostwa natychmiast odstawione nawet przed wyżej wyszczególnionymi terminami odstawy.

Nie zapoznając trudności takiej przyspieszonej dostawy zboża, jest jednak pewną nadzieją, że producenci spełnią swój obowiązek i dołożą wszelkich możliwych starań w celu przyspieszenia odstawy zboża, zwłaszcza, że starostwa i agentury P. U. Z. otrzymały polecenia jak najenergiczniejszego przeprowadzenia wykupna i surowego pościągnięcia do odpowiedzialności karnej zaniedbujących ten obowiązek, — szybka bowiem odstawa zboża wiele zaważyć może w walce o ugruntowanie zagrożonej niepodległości Ojczyzny, jak również w przyspieszeniu nastania pokojowych warunków pracy.

### Kronika „Ekonomisty“:

(t.) **Czasowe zawieszenie cła od niektórych towarów.** Rozporządzeniem ministeryalnym z 2. lipca br., ogłoszonym w „Monitorze Polskim“ z 19 bm., uwolniono czasowo następujące niezbędnie potrzebne towary: niektóre płótna i perki bawełniane, tkaniny wełniane prócz zrobionych z przędzy czesankowej, wełniane sukna włóściarskie samodzielne, guniowe, krajki i halina, niektóre tkaniny półwełniane, bielizna, odzież i drobna konfekcja dziana prócz wełnianej i półwełnianej, bielizna zwykła z tkanin, od których cło zostało zawieszono, pod tym samym warunkiem odzież zwykła, ryż, mąka, prócz ziemniaczanej, kasha i sód, warzywa i okopowe świeże, solone, moczony i kwaszony w opakowaniu nie hermetycznym, ziemniaki suszone, płatki, krajanka mielona i mielona, cukier, mleko zgęszczone, mączka mleczna z cukrem lub bez, marmelady i powidła z owoców i jabłek, mięso gotowane, suszone, wędzone i marynowane, wędliny i szynki, zwierzęta i ptactwo białe, masło krowie i owcze, karpie i inne ryby świeże, ryby solone, wędzone i suszone prócz oddzielnie wymienionych, śledzie wędzone, artykuły spożywcze oddzielnie nie wymienione, kości poddane działaniu kwasu siarczanego, użyźniające komposty i pudrety, kości palone, popiół i węgiel z kości, superfosfaty mineralne, sadło odsączone, przetopione i przerobione, filcy do

użytku fabrycznego, kozuchy zwyczajne, obuwie z wyjątkiem luksusowego, zwykła uprząż robocza, szkło tafłowe, dęte i lane mieszlifowane i niepolerowane do 5 mm. grubości, kałosze, pasy napędne kauczukowe, węże kauczukowe, gumelastyka do uszczelniania, artykuły techniczne, gumelastyki bez tkanin, pasy napędne druciane, skórzane, konopne i bawełniane, oraz z sierści wielbłądziej, liny, linki i sznurki bawełniane do maszyn przedziałniczych i tkackich, szpagat „Manilla”, azotan i siarczan amonu, kwas siarkowy, kwas azotowy i nitroza, siarczek sodu, wodosiarczyk sodu i wapna, kwas solny, ziemie farbiarskie „Kasselska” i „Weroneńska”, łopaty i rydły, maszyny i narzędzia rolnicze, części maszyn rolniczych, niektóre gatunki papieru niesatynowanego i nieklejonego, papier biały i kolorowy, przedza bawełniana na szprykach drewnianych, płótno surowe, lniane i zgrzebne, dniech, pancianka itp., margaryna, pilniki, żarówki, samochody ciężarowe i ich części, siecie rybackie, blachy żelazna i stalowa poniżej 1 mm. grubości, żelazo taśmowe od 1 do 3 cm. szerokości i do 1 mm. grubości, drut miedziany, gołe kable miedziane, przewodniki elektryczne, narzędzia stalowe hartowane, siła miedziana i ze stopów miedzi, walce surowcowe, butle metalowe do zgęszczonych gazów, drut do szybia na szpulkach, wata hygroskopijna. Termin wolności celnej dla powyższych towarów określi Ministerstwo skarbu.

(t) **Małopolskie tereny naftowe.** Według zapodań pism fachowych ruch terenowy i wiertniczy w powiecie samborskim ożywia się coraz bardziej. W ostatnich czasach przedsięwzięto również próbną wiercenia w niektórych miejscach. W Sprynie konsorcjum dr. A. Segal nabyło 1700 morgów, a budowa szybu ma się rozpocząć w ciągu bieżącego roku. — Produkcja kopaliń w okręgu górniczym stanisławowskim, obejmującym miejscowości Biłków, Pasieczna, Słobodna i Kosmacz, przedstawia się w maju br. jak następuje: Z początkiem maja wynosiły zapasy 5297 ton. Produkcja w tym miesiącu wydała 2171 tonn. Do opału zużyto 30 tonn, a wysłano 471 tonn. Stan za pasów z końcem maja br.: 6868 tonn. Ilość otworów wiertniczych wynosi 174. — W Mraźnicy pogłębił kopalnię „Oil Spring I.”, poczem uzyskano znów poprzednią produkcję w wysokości 1½ cysterny dziennie. Towarzystwo naftowe „Karpaty” zamierza obecnie pogłębić szyb „Znicz I.” w Dobrucowej, którego głębokość wynosi 700 metrów. Kopalnię „Stella” w Tustanowicach, własność akc. Towarzystwa naftowego, dowiecono z końcem czerwca br. w głębokości 1164 metrów. Początkowa produkcja wynosiła pierwotnie 3 cysterny dziennie, później jednak zmalała i wynosi obecnie tylko 1 cysternę dziennie. — Towarzystwo naftowe uryckie założyło w Uryczu 2 nowe szyby. Także inne firmy naftowe nabyły w ostatnim czasie rozmaite tereny w Uryczu, tak, że li-

czyć się tam można z zapoczątkowaniem znaczniejszych czynności wiertniczych. — Znany wydatny szyb „Mac Allan” w Krościenku, własność firmy Dumikowski, Angress i Spółka, sprzedano wraz z należącym do niego terenem konsorcjum francuskiemu. — Firma francuska „Company franco-polonaise de Petroles” nabyła prawa naftowe na wszystkich terenach firmy J. Liebig i Spółka w Biłkowie i rozpoczęła działalność zakrojoną na dużą skalę.

(t) **Cto od tkanin jedwabnych.** Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 29 lipca br. zniósło cło w złocie od następujących towarów jedwabnych: tkaniny, chustki tkane, fulary, wstążki, taśmy, tiul, tkaniny wschodnie, aksamit, plusz i szenja, oraz od fularów jedwabnych drukowanych po tkaniam i chustek.

(t) **Propaganda eksportu norweskiego.** Propaganda eksportu norweskiego w miastach przybrzeżnych Bałtyku ma się zająć specjalny komitet, wyłoniony przez Norweski Urząd Eksportowy, Związek norweskich eksporterów, Norweski Związek przemysłowy, Norweski Związek eksporterów morza Bałtyckiego, Związek norweskiego przemysłu hermetycznego etc. Na cele propagandy komitet rozporządza znacznym budżetem, przyczem odnośne sumy są w połowie dostarczone przez rząd, w połowie zaś przez przytoczone związki.

### Wyjaśnienia i porady

w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokoła 4.

## OGŁOSZENIA

### Oddział dla ogłoszeń

otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczora bez przerwy.

### NAUKA I WYCHOWANIE

34 Batorego „Ecole française” rozpoczyna nowe kursy języków. Najszybsza metoda. Rodowite siły. 4193

Kurs tańców rozpoczynam 1. września. Zapisy przyjmuję codziennie. Loeffler, Friedrichów 5. 4047

### POSADY I PRACE

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz. Klink, Piekarska 21. 4184

Pomocnika i praktykanta poszukuje magazyn papieru Schex i Stenzel, Sykatuska 2. 4188

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

20 kilogramów maki, pięć kilogramów cukru dam za odstąpienie pokoju lub dwóch z kuchnią. Zgłoszenia pod „Amerykański” „Gaz. Wieczorna”. 4175

Sklep frontowy w śródmieściu z urządzeniem do odstąpienia. Oferty „Sklep frontowy” Wieczorna. 4189

Poszukuje się dwóch frontowych pokoi z przedpokojem i łazienką z osobnym wejściem, wykwiłtnem urządzeniem i całym odpowiednim utrzymaniem i obsługą w śródmieściu dla dwojga osób za każdą cenę. Władność Hotel Austria pokój Nr. 4, od 2—4-tej. 4191

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Najnowsze modele angielskie w damskich płaszczach w cenie 3200 i 3700 marek są do nabycia Sobieskiego 1. 4, II piętro drzwi na prawo. 4192

Papery, stare akta kupuje fabryka papieru Fujna. Blizna wiadomość Sekler, Krasickich 8. 4193

Mam szereg domów do sprzedania. Zgłoszenia „Mercur” Administracja. 4187

### ROZMAITE

„Okazyja”, ul. Wałowa 1. 19, za ulicą Serbską, przyjmuje wszelkie towary w komie. 3896

Ostatnie kreacje form damskich i męskich na sezon przysłały już nadeszły do Pierwszej Krajowej Fabryki Kapeluszy filcowych i słonkowych Rudolfa Nauwelta. Lwów, Balonowa 3 (własny gmach fabryczny) Stacja tramwaju HG. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 2613

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowski 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacje. 4139

Panów powracających z niewoli rosyjskiej proszę o udzielenie informacji o Drze Janie Kochu, por. 19 pp. austr. przebywającym ostatnio w Semipalatyńsku, Syberja. Za udzielenie dokładnych informacji listownych lub osobistych wynagrodzenie w tytoniu. Sworakowski, Piekarska 10, II. p. Lwów. 4163

Akuszka przyjmuje Panie na czas słabości, udziela porad, dyskrecja. Lwowskich dzieci (Polna) 7. 4177

Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najnowsze formy. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słonkowych i filcowych Rudolfa Nauwelta. Lwów, Balonowa 3, własny gmach fabryczny, stacja tramwaju H. G. 2665

Która ze stałych nauczycielek szkół lwowskich lub podmijskich zamieniłaby się z posadą nauczycielki szkoły wydziału żeńskiej w Strju? Zgłoszenia pod „Rodzinne stosunki” do Administracji. 4194

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista **DR. FRISCH**, ulica Wałowa 1. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3149

**Materyały odzieżowe**  
głównie dla ludu i służby dworskiej  
do nabycia 3903  
**po cenach umiarkowanych**  
w Magazynach Biura surowców  
IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. we Lwowie,  
Bourlarda 1. 5, między godz. 9—12.

### PODPISUJCIE

POLSKA

POŻYCZKĘ

PAŃSTWOWĄ!

### Komunikacja Gdańsk-Północna Ameryka

pasażerska Gdańsk-Północna Ameryka

Linia: HOLLANDYA-AMERYKA. 4126

Regularne odjazdy między Gdańskiem a Rotterdamem okrętami „WARSZAWA” (3100 t.)

Połączenie z okrętami linii Holandia-Ameryka kursującymi między

**ROTTERDAMEM a NEW-YORKIEM.**

PIERWSZY WYJAZD Z GDAŃSKA OKOŁO 27-go SIERPNI.

Dalszych szczegółów udziela: Ferdynand Frowe, E. M. I. Gdansk.